

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 74 (1356)

LUBLIN, ŚRODA, 18 MARCA 1949 R.

ROK V

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie bezpieczeństwa pracy górników polskich we Francji

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało następującą notę:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadorze Francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej, co następuje:

Wiadomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nazbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę rządu polskiego.

W dwóch tylko departamentach

Nord i Pas de Calais miało miejsce w okresie od 1. 7. 48 r. do 23. 1. 49 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie wyżej wymienionych departamentów:

- 1) Mikołajczyk Antoni, Kwiecień Jan (groupe Valenciennes).
- 2) Wierciok Michał, Lipowicz Rajmund (groupe Aniche).
- 3) Książkiewicz Ignacy (groupe Escarpelles).
- 4) Obarowski Jan (groupe Ostricourt).
- 5) Szymański Florja, Łoboda Helena (groupe Courrieres).
- 6) Sowiński Wacław (groupe Lens).
- 7) Paruch Jan (groupe Bruay).
- 8) Wojciech Stefan (groupe Billy-Grenay).
- 9) Rybarczyk Ludwik (groupe Noeaux - Les - Mines).
- 10) Dominiczak Leon, Morgiel Franciszek (groupe Lievin).
- 11) Baran Józef (Puits Auchel).

Jednocześnie ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wypadków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca:

- 1) Baran Józef, został zabity pod-

czas pracy w kopalni Auchel. Ojciec dwojga dzieci.

- 2) Wasiaś Marian ojciec czworga dzieci.

(Dokończenie na str. 2)

POGRZEB polskiego górnika we Francji

PARYŻ (PAP). — W miejscowości Monceau les Mines odbył się pogrzeb polskiego górnika Jana Warzynkowskiego, który padł ofiarą wypadku przy pracy. Za trumną zmarłego kroczyło 2.500 górników.

Międzynarodowy Zw. Dzennikarzy zgłasza akces do Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP). — Sekretariat generalny Międzynarodowego Związku Dziennikarzy przesłał depeszę do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu. Międzynarodowy Związek Dziennikarzy zapowiada udział w pracach przygotowaw-

czych i na samym Kongresie. Wystupując w imieniu dziennikarzy z 23 państw, związek podkreśla, że głównym jego zadaniem jest walka przeciwko propagandzie wojennej i dążenie do realizacji przyjacielskich stosunków pomiędzy dziennikarzami wszystkich narodów.

Nauka w ZSRR — dorobkiem mas Wywiad min. Skrzyszewskiego udzielony korespondentowi TASS'a

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący przebywającej obecnie w Związku Radzieckim delegacji polskich działaczy oświatowych — minister Stanisław Skrzyszewski udzielił wywiadu korespondentowi agencji Tass, w którym stwierdził m. in.:

„Delegacja nasza wszechstronnie i głęboko zaznajomiła się z zagadnieniem oświaty i wychowania młodego pokolenia w Związku Radzieckim. Zwiedziliśmy liczne zakłady wychowawcze i naukowe, domy dziecka, szkoły początkowe i średnie, instytuty techniczne i biblioteki. Przeprowadziliśmy rozmowy z ministrem oświaty RFSRR Woźniesieńskim, ministrem szkół wyższych ZSRR Kaftanowem, ministrem kadr pracy ZSRR Proninem, prezydentem akademii nauk ZSRR Wawilowem, prezydentem akademii nauk pedagogicznych Kairosem. Przeprowadziliśmy również rozmowy z wieloma pracownikami oświatowymi.

Jednym z najważniejszych osiągnięć szkoły radzieckiej są dobre wyniki uczących się, wytrwałość w zdobywaniu wiedzy. Zwróciliśmy uwagę na wspaniałe zorganizowany

proces nauczania, który charakteryzuje wszechstronna troska o uczących się i wysokie zadania im stawiane. Uczeń i student radziecki ma wszelkie możliwości, by stać się

Amnestia dla francuskich kolaborantów...

PARYŻ (PAP). — Francuski minister sprawiedliwości Lecourt potwierdził wiadomość o zamiarze zlikwidowania sądów dla kolaborantów z dn. 1 czerwca r. Minister zapowiedział amnestię dla kolaborantów w „szczególnie przykrych wypadkach”. W przemówieniu w Limoges b. minister Bidault domagał się jak najszerszej amnestii dla osób współpracujących w

wszechstronnie wykształconym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, uzbrojonym w przodującą, postępową wiedzę. Świadczy o tym przemyślanie we wszystkich detalach proces nauki, programy szkolne, wspaniałe urządzenia szkół i instytutów, ogromna ilość pomocy naukowych.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

STATEK „LUBLIN” przywiózł drób hodowlany

GDYNIA (PAP). — Polskim statkiem „Lublin” przybył z Londynu do Gdyni 1-szy transport importowanego drobiu hodowlanego. Wśród 190 sztuk znajduje się 170 indyków, rasy „mamuth” i 20 kogutów, rasy „sussex”. Indyki o drobnej kości, dochodzące do 20 kg. wagi, rozprowadzone zostaną do stacji kopulacyjnych, w celu podniesienia jakości indyków krajowych.

Drób umieszczony został w Państwowym Lecznicy w Gdańsku gdzie po zostanie przez określony czas, przystosowując się do polskiego klimatu. Po okresie przymusowej kwarantanny drób przekazany będzie stacjom kopulacyjnym.

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w Obronie Pokoju — w Polsce, komunikuje, że wszelkie oświadczenia i ogłoszenia związane z Kongresem Paryskim należy kierować na adres Sekretariatu: Warszawa, ul. Wiejska 12a — Sekretarz Generalny, Jerzy Borejsza.

Spóźniona propozycja rządu w Burmie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z Rangun agencja Reuters, rząd Burmy wyraził zgodę na utworzenie w południowej części kraju odrębnego państewka Karenów. Należy przypomnieć, że szczerp Karenów zbuntował się we wrześniu ub. roku i odniósł w ostatnich tygodniach szereg wielkich sukcesów w walce z wojskami rządowymi. Czołowe oddziały Karenów dotarły na odległość 40 km na północ od Rangun.

nej sytuacji, rząd w Rangunie wyraża spóźnioną zgodę na przyjęcie dawnych postulatów Karenów pod warunkiem, że „złożą oni najwyżej do czwartku broń”. Rząd w Rangunie, sprawujący praktycznie władzę zaledwie nad stolicą, obiecał również wspaniałomyślnie amnestię dla wszystkich innych powstańców. Ostatnie wiadomości z frontu wskazują, że wojska rządowe doznały na wszystkich odcinkach ciężkich

Robotnicy pomagają wsi



Robotnicy CS PPB z Warszawy wyremontowali 2 traktory i młocarnię Ośrodka Maszynowego gminy Joniów pow. płońskiego.

Na zdjęciu mechanicy tow. tow. E. Rok, J. Szamotulski i Cz. Górski montują wyremontowane w warsztatach części traktorów.

PRZODOWNICA PRACY członkiem Woj. Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się w Lublinie 33 plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele i

delegaci Rad Narodowych z poszczególnych powiatów województwa lubelskiego.

Po zagraniu obrad przez przewodniczącego tow. Czugałę przyjęło sformułowanie nowoprzyjętych członków WRN. Do WRN powołano: Macieja Lucja, Mieczysława Kobus — przewodniczącą pracy z lubelskich Zakładów P. M. T., Józefa Dechnika, Stanisława Ozonka i Jana Kleszcza.

Poza tym jako delegatów do WRN powołano z Chełma Włodzimierza Terpilca i Zofię Nowicką, a z Hrubieszowa Józefa Mielnika.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący WRN złożył sprawozdanie o działalności Rady Wojewódzkiej oraz Rad Powiatowych i Miejskich miast wydzielonych.

Sprawozdanie obrazuje wkład Rad Narodowych w dzieło odbudowy lubelszczyzny na odcinku gospodarki rolnej, budowy dróg i mostów, kolejnictwa, elektryfikacji i radiofonizacji oraz oświaty, kultury i sztuki.

W dalszym ciągu sprawozdania tow. Czugała omówił osiągnięcia Powiatowych Rad Narodowych po czym ob. Skrzyszewski złożył sprawozdanie z wykonania budżetu WRN.

Demonstracja bezrobotnych w Liege

BRUKSELA (PAP). — Donoszą z Liege o wielkiej demonstracji bezrobotnych, jaka odbyła się w tym mieście w niedzielę. Tysiące bezrobotnych przeszły przez ulice miasta, domagając się głośno dania im zatrudnienia. Demonstranci wystąpili również przeciwko znacznej zwwyżce cen i żądali wypłaty zasiłków.

BERLIŃSKA CDU przeciwko paktowi atlantyckiemu

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, kierownictwo berlińskiej organizacji chrześcijańsko-demokratycznej przyjęło rezolucję, przeciwiąca się włączeniu Berlina zachodniego do paktu atlantyckiego. „Włączenie Berlina do paktu atlantyckiego — brzmie rezolucja — przekształciłoby miasto w bazę, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Berlin jest stolicą zjednoczonych Niemiec, które pragną być krajem miłującym pokój, i są one miejsce wśród narodów pokojowych”. Kierownictwo CDU wskazuje, że jedynie przyjaźń z krajami wschodniej i południowo-wschodniej Europy zagwarantować może przyszłość Niemiec.

Młodzież francuska walczy o pokój

PARYŻ (PAP). — Zarząd główny związku młodzieży republikańskiej uchwalili tekst odezwy do młodzieży całego kraju, w której wzywa ją do wzięcia udziału w akcji na rzecz pokoju i wykorzystania Światowego Tygodnia Młodzieży do walki o pokój. Odpowiednią rezolucję przesłano również do młodzieży indochińskiej.

Troska o Polaków na obczyźnie

Nota rządu polskiego skierowana do Francji w sprawie licznych wypadków często śmiertelnych, których ofiarą padają polscy górnicy zatrudnieni w kopalniach francuskich, jest wyrazem zaniepokojenia całego narodu polskiego losem francuskiej Polonii.

Polska emigracja we Francji jest w przeważającej części emigracją za robkwa. Bezrobocie i głód w Polsce przedwrześniowej zmusiły dziesiątki i setki tysięcy Polaków do

poszukiwania chleba i pracy na obczyźnie. Polscy górnicy we Francji rozbudowali francuski przemysł górniczy po pierwszej wojnie światowej i włożyli ogromny wkład w jego uruchomienie po drugiej wojnie światowej. A jaką za to otrzymują zapłatę?

Długa lista górników polskich zabitych lub okaleczonych w czasie pracy na kopalniach francuskich, jest aż nadto wymowną odpowiedzią na to pytanie.

Wiemy — i o tym nie potrzebuje nas zapewniać ani radio paryskie, ani londyńskie BBC — że górnicy francuscy, którzy pracują pod ziemią, jak pracuje większość polskich górników we Francji, mają „takie same warunki pracy, jak górnicy Polacy” wiemy, że „takie same warunki pracy” oznaczają dla górników francuskich równie złe warunki pracy w jakich muszą pracować polscy górnicy. O lepsze warunki pracy dla wszystkich górników walczą Generalna Konfederacja Pracy CGT.

Ponieważ górnicy polscy narażeni są na specjalne szykany administracji francuskiej, jest prawem i obowiązkiem rządu polskiego wystąpić w obronę swoich obywateli.

Pisaliśmy niedawno w związku z odmową rządu francuskiego przedłużenia umowy repatriacyjnej z Polską o trudnościach, jakie na każdym kroku stawia administracja francuska Polakom, pragnącym powrócić do kraju. Pisaliśmy o wypadkach, kiedy Polacy, którzy wyrzilił chęć powrotu do kraju byli poddawani długotrwałemu śledztwu policyjnemu, zwalniani z pracy lub nawet wyrzucani do strefy okupacyjnej Niemiec, co łączyło się z utratą zdobytego ciężką pracą całego dobytku górnika.

Dlatego właśnie, że rząd francuski wbrew zobowiązaniom i prawnie zawartym układom nie daje możności Polakom zamieszkałym we Francji powrotu do Ojczyzny, sprawa opieki rządu polskiego nad Polonią francuską nabiera większego niż przed tym znaczenia.

Spółeczeństwo polskie solidaryzując się w pełni z notą rządu polskiego, widzi w niej przejaw prawdziwej troski rządu ludowego o los rodaków, którym szykany reakcyjnego rządu francuskiego uniemożliwia ją chwilowo powrót do Ojczyzny.

Strajk 425 tys. górników w Stanach Zjednoczonych

NOWY YORK (PAP). — 14 bm. rozpoczął się w USA strajk 425 tys. górników, który, zgodnie z zapowiedzią przywódcy Związku Zawodowego Górników Johna Lewisa, potrwa 2 tygodnie.

Bezpośrednią przyczyną strajku jest nominacja dr Jamesa Boyda na

stanowisko dyrektora państwowego urzędu kopalń. Związek Zawodowy Górników sprzeciwiał się tej nominacji, gdyż uważa Boyda za osobę, która ponosi główną odpowiedzialność za śmierć około tysiąca górników i kalectwo prawie 50 tys. górników w roku 1948. Równocześnie jednak celem strajku jest wywalczenie lepszych warunków nowej umowy zbiorowej.

Strajk górników wywołał wielkie wrażenie w całym kraju.

Wyjazd z Kijowa drugiej delegacji chłopów polskich

MOSKWA (PAP). — Dnia 13 bm. minister rolnictwa USRR Mackiewicz wydał w gmachu Rady Najwyższej USRR przyjęcie na cześć delegacji chłopów polskich. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu USRR i Biura Politycznego Komitetu Centralnego KP (b) U, a także wicekonsul R. P. w Kijowie — ob. Włóński.

MOSKWA (PAP). — Dnia 13 bm. po 2-tygodniowym pobycie na Ukrainie, druga delegacja chłopów polskich opuściła Kijów, udając się do Polski.

List postępowej młodzieży USA do młodzieży Leningradu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała tekst listu Komitetu Wykonawczego „Postępowej młodzieży Ameryki” w stanie Pensylwania do młodzieży Leningradu.

Stwierdzając, że pakt północno-atlantycki, plan Marshalla, plan Eisenhowera i powszechny obowiązek służby wojskowej stanowią ogniwa spisku, zmierzającego do rozpętania nowej wojny, w której najbardziej ucierpi własnie młodzież amerykańska, autorzy listu piszą:

„Demaskowaliśmy i nadal demaskować będziemy tych

wszystkich, którzy nie chcą przyjąć propozycji Związku Radzieckiego w sprawie podjęcia rozmów, którzy zamiast tego uciekają się do paktów i porozumień wojskowych, rozprawiając jednocześnie obłudnie „o pokój”.

Młodzież amerykańska — podkreślają dalej autorzy listu — pragnie pokoju i podobnie jak to było dawniej znowu powróci na drogę postępu. Potrzebujemy pracy, oświaty i mieszkania, a nie wojny. Potrzebujemy równości dla młodzieży murzyńskiej w naszym kraju, a nie eksportu prawa linchu do Europy.

Potrafimy osiągnąć cele, do których dążymy — stwierdzają w konkluzji autorzy listu — jeśli połączymy się w przyjaźni i współpracy z młodzieżą radziecką i z młodzieżą całego świata.

Manifestacja pokojowa kobiet wiedeńskich

WIEDEŃ (PAP). — Związek Demokratycznych Kobiet Austrii wezwał wienki do wielkiej manifestacji na rzecz pokoju. Manifestacja ta odbędzie się 27 marca rb.

Zamknięcie sesji Rady Najwyższej Z. S. R. R.

MOSKWA (PAP). 14 marca. wieczorem odbyło się na Kremlu końcowe posiedzenie Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR. Na posiedzeniu tym zakończono dyskusję nad referatem o państwowym budżecie ZSRR na rok 1949 i nad sprawozdaniem o wykonaniu budżetu w r. 1948. Budżet wynosi po stronie wpływów 446.043 miliona rubli, zaś po

stronie wydatków — 415 355 milionów rubli, co oznacza saldo dodatnie w wysokości ponad 30 miliardów rubli.

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1)

3) Janowski, zginął w kopalni Fraismarais kolo de Douai.

4) Parek Ignacy, zginął w Marles-Les-Mines, ojciec dwojga dzieci. Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to ministerstwo może podać następujące wypadki:

1) Kalużny Jan uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni „Anna” w Wittenheim.

2) Szymfeld Alfred zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w Striding. Wendeł w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii polskiej we Francji.

3) Kozak Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19. 5. 45. r. wypadkowi, który spowodował złamanie kręczy.

4) Truchan Andrzej, lat 49, zam. w Bollwiller, padł ofiarą wypadku. Kiedy wydarzył się 15. 1. 49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci.

5) Kasprzyk Paweł, ranny w kopalni Onnaing.

6) Budniński uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux - Conde.

7) Finka Franciszek ranny w kopalni Onnaing.

Rząd polski wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach, stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno - imigracyjnej, zawartej w dniu 3. 9. 1919 roku, która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyższych przyczyn wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

Ten stan rzeczy jest zastrzeżony przez fakt, iż rząd francuski, łamiąc konwencję z 3. 9. 1919 r. uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi Ambasadę o poinformowanie o środkach, jakie rząd francuski przedsięwzię w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

Na marginesie

DULLES zmienia ton

Osoby mister John Foster Dulles nie trzeba zbyt szczegółowo przypominać. Wystarczy zaznaczyć, że przed dwoma laty został on określony przez ministra Wyszyńskiego jako czołowy podżegacz wojenny w Stanach Zjednoczonych. Do dzisiejszego dnia mister Dulles pełni jednocześnie funkcje głównego doradcy politycznego wielkich monopolów amerykańskich i Departamentu Stanu USA oraz jest przedstawicielem rządu USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że John Foster Dulles uważał za wskazane ostatnio zmienić ton swoich wypowiedzi. Dla przykładu przytoczmy jego wywiad udzielony naczelnemu redaktorowi amerykańskiego tygodnika „US News and World Report”, który to tygodnik jest organem nowojorskich kół przemysłowych.

Pytanie: Jak rozwija się sytuacja międzynarodowa w okresie najbliższych kilku lat?

Odpowiedź: Wyjawszy wypadek lub głupotę, nie ulega wątpliwości, że nastąpi osłabienie napięcia międzynarodowego.

Pytanie: USA wydają 15 miliardów dolarów na zbrojenia rocznie i 6 miliardów dolarów na wydatki międzynarodowe. Sytuacja taka nie może przecież ciągnąć się w nieskończoność?

Odpowiedź: Nie. Zdecydowanie nie. Myślę, że przesadzamy w sumach wydawanych na zbrojenia i pomoc wojskową.

Powyższa wymiana zdań jest niezwykle ciekawa. Oczywiście nie oznacza to, że mister Dulles lub jego mocodawcy — wielcy monopolisci amerykańscy — stracili apetyty imperialistyczne i zrezygnowali z panowania nad światem. Nie. Zdecydowanie nie. Ale znaczy to, że zdecydowana postrada narodów młotujących pokój i gotowych walczyć o utrwalenie pokoju, zmusza ich do powtórnego zastanowienia się nad możliwością realizacji tych planów.

T. A.

WŁOSKIE MASY LUDOWE manifestują przeciwko paktowi atlantyckiemu

RZYM (PAP). — Podczas gdy w Izbie Deputowanych Nenni wygłaszał mowę potępiającą projekt paktu atlantyckiego, masy ludowe w całym kraju urządzały manifestacje protestujące przeciwko wciągnięciu Włoch do tego bloku militarnego.

W RZYMIE...

W Rzymie tłumy kobiet i młodzieży zgromadziły się przed minister-

stwem spraw zagranicznych wznosząc okrzyki przeciwko wojnie. Do manifestujących przylączali się stopniowo wszyscy niemal przechodnie. Władze bezpieczeństwa, zaalarmowane tą spontaniczną demonstracją wysłały liczne oddziały policji zmotoryzowanej, która wjeżdżając w szybki pędzie pomiędzy tłum, usiłowała zmusić ludność do wycofania się.

Akcja ta trwała kilka godzin wobec zdecydowanego oporu manifestantów. Aresztowano i osadzono w więzieniu około 60 osób. Wśród tłumu było wielu rannych i pobitych. Pomiedzy nimi znalazł się przypadkowo dziennikarz amerykański James Green, reporter agencji Associated Press, który został odwieziony do szpitala.

...MEDIOLANIE...

W Mediolanie manifestacje protestu wybuchły w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych Pirelli, Breda, Alfa Romeo i Montecatini, obejmując również ośrodki przemysłu słowy Sesto San Giovanni.

...NEAPOLU...

Również w Neapolu ustała praca we wszystkich prawie fabrykach. Robotnicy wzięli udział w wielkich manifestacjach protestacyjnych, zorganizowanych przez Front Ziemi Południowych.

W Piacenzo proklamowany został strajk generalny.

...GENUI...

W zakładach przemysłowych i w porcie Genui praca uległa przerwy. Ruch tramwajowy i autobusowy został wstrzymany. O demonstracyjnym przerwaniu pracy donoszą również ze wszystkich innych ośrodków przemysłowych kraju.

Nauka w ZSSR — dorobkiem mas

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Z zachwytem oglądaliśmy w szkołach średnich i wyższych, w laboratoriach najnowsze przybory naukowe i maszyny, które w pełni gwarantują uczącym się zastosowanie wiedzy w praktyce. Wielkim osiągnięciem instytucji technicznych jest fakt, że studenci uczą się na tych maszynach, z którymi spotykają się na fabrykach.

Wyjątkowe znaczenie ma tu ściśle związanie między szkołą wyższą i przemysłem.

W przeciwieństwie do sytuacji na zachodzie, gdzie istnieje tylko pozór możliwości nauki dla wszystkich dzieci biednych, w istocie w rezultacie ciężkich warunków materialnych dzieci biedne pozbawione są możliwości kształcenia — w Związku Radzieckim o wszystkich zagadnieniach oświaty decyduje państwo.

W Związku Radzieckim nauka stała się rzeczywistością dorobkiem szerokich mas ludności.

W dalszym ciągu wywiadu ministra Skrzyszewski oświadczył: „Wiel-

kie wrażenie wywarło na nas przygotowanie kadr zawodowych i wykwalifikowanych robotników dla rozmaitych gałęzi przemysłu, czym kieruje się przede wszystkim Ministerstwo Kadr Pracy. Istniejąca w Związku Radzieckim szeroka sieć szkół rzemieślniczych i fabrycznych, zabezpieczenie uczących się w tych szkołach w ubranie, bieliznę i jedzenie — wszystko to świadczy, że zagadnienie przygotowania kadr robotników kwalifikowanych w Związku Radzieckim rozwiązano z powołaniem.

Z wielkim zadowoleniem przeprowadziliśmy rozmowy z uczonymi radzieckimi, którym rząd ZSRR udostępnił wszelkie możliwości i stworzył wspaniałe warunki materialne dla dalszego rozwoju przodującej nauki radzieckiej.

Jestem przekonani — powiedział na zakończenie minister Skrzyszewski, że tak bogate doświadczenia Związku Radzieckiego, kraju budującego komunizm będą ogromną pomocą dla nas pracowników oświaty w Polsce Ludowej.

Mieszkańcy wsi i miasteczek przybywają tłumnie na występy Teatru Objazdowego OKZZ

(rz) — Słyszane często przed wojną zdanie, że chłop i robotnik przejawiają mało zainteresowania dla

Listonosz wiejski z Lipska n/Wisłą przeduje w zjedynionu prenumeratorów

(rz) — Listonosze wiejszy przychodzą się znacznie do rozszerzenia czytelnictwa w najdalszych zakątkach kraju. Rozumie to listonosz wiejski z Urzędu Pocztowego w Lipsku nad Wisłą, ob. Bronisław Dąbrowski, który wyróżnia się w zjedynianiu czytelników gazet. W ciągu 5 dni zjednał on 70 prenumeratów czasopisma „Gromada”, za co Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie przyznała mu nagrodę pieniężną. Spodziewamy się, że ob. Dąbrowski znajdzie licznych współzawodników wśród swoich kolegów.

Wieczór Mickiewiczowski w Domu Wypoczynkowym Matki i Dziecka

O wydajnej pracy młodzieży szkolnej dla społeczeństwa świadczą wieczory literackie, urządzane w Domu Wypoczynkowym Matki i Dziecka w Świdniku, w wykonaniu uczniów Państw. Liceum Pedagogicznego im. Estkowskiego. Na jednym z nich, poświęconym twórczości Adama Mickiewicza, uczestniczą wspomnianego liceum kol. Alina Broniewska podała życiorys poety i wygłosiła szereg utworów. Ta sama uczennica recytowała na drugim wieczorze utwory Leopolda Staffa. Bezinteresowna praca kol. Broniewskiej stanowi przykład godny naśladowania dla innych.

sztuki i kultury, zostało ukute przez ludzi, którzy chcieli ze sztuki zrobić monopol dla klas posiadających. Obalają je niebicie sukcesy, jakie odnosi na prowincji lubelskiej Teatr Objazdowy OKZZ na pierwszych swoich występach. Wyruszył on przed kilku tygodniami do odległych miasteczek i wsi ze sztuką Uspieńskiego „Przyjaciele”. Jak żywo zareagowała ludność na to pierwsze bezpośrednie zetknięcie się ze sceną zawodową, świadczy szereg listów, nadesłanych z miejscowości, w których odbywały się pierwsze występy.

Z cukrowni Strzyżów piszą: „Gdy grano sztukę Uspieńskiego w naszej sali teatralnej, panowała wielka zawieja śnieżna i sądziliśmy, że z około licznych wiosek przyjdzie niewielka garstka ludzi. Tymczasem sala była wypełniona na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia, a huczne oklaski po każdym akcie, zdradzały żywy udział w akcji i zadowolenie przybyłych z mile spędzonego wieczoru. Pod adresem artystów przesyłano prośby, by częściej odwiedzali naszą cukrownię”.

Na przedstawieniu w Strzyżowie byli obecni mieszkańcy wsi Husynne, Hrebenne, Strzyżów, Kolonia Rogalin, Zosin i 300 członków osady fabrycznej ze Strzyżowa.

Z Komitetu Gminnego PZPR w Szczepieszynie wpłynęło do Woj. Komitetu PZPR w Lublinie, pismo z podziękowaniem za skierowanie teatru w tamte strony. Podkreślono wielkie zainteresowanie młodzieży graną sztuką i również wypowiedziano prośbę, aby teatr nie pomijał Szczepieszyna.

Ze Zwierzynca w pow. zamojskim przysłano list z dyrekcji Państw. Liceum Leśnego, w którym wyrażono uznanie i wdzięczność dla OKZZ za skierowanie tam teatru. Sztukę grano dwukrotnie w sali liceum 9 i 10 marca br.

„Tłumnie przybyła publiczność składała się z uczniów miejscowych szkół i robotników zakładów przemysłowych, browaru i nadleśnictwa, a zasłużony, gorący aplauz świadczył wymownie o trafnym doborze sztuki i wysokim poziomie gry artystów. Impreza stanowiła prawdziwą strawę duchową dla mieszkańców Zwierzynca i okolic, pozbawionych możliwości korzystania z tego rodzaju wrażeń natury estetycznej i kulturalnej”.

W pierwszych dniach kwietnia zagra Teatr Objazdowy OKZZ dla publiczności lubelskiej i będziemy mieli możliwość oceny jego pierwszego występu. Miasteczka i wsie lubelskie przyjęły go z wielkim zainteresowaniem, składając niezbitę dowody, jak silny jest głód wrażeń artystycznych w szerokiej masach, pozbawionych duchowej rozrywki.

Nowy burmistrz w Zamościu

(cm) — Dnia 12 marca br. odbyło się w Zamościu nadzwyczajne posiedzenie członków Miejskiej Rady Narodowej, celem do konania wyboru nowego burmistrza. Posiedzenie odbyło się w poważnym nastroju i w obecności zaproszonych przedstawicieli Rządu, PZPR i Zarządu Miejskiego. Na początku obrad przewodniczący MRN, tow. Jan Syta wyjaśnił cel, w jakim zebrali się członkowie MRN i scharakteryzował osoby kandydatów na stanowisko burmistrza. W wyniku tajnego głosowania wybrano na burmistrza miasta Zamościa tow. Kazimierza Kolbę. Jest to znany powszechnie aktywny partyjny, dobry samorządowiec, zajmujący do niedawna stanowisko burmistrza w Szczepieszynie. Osoba nowego burmistrza budzi duże zainteresowa-

Zamość manifestuje na rzecz pokoju

Sala kina „Stylowy” w Zamościu z trudem pomieściła kilkadziesiąt osób, przybyłych w niedzielę 13 bm. na wiec, zorganizowany przez Pow. Komisję Koordynacyjną Organizacji Społecznych, dla uświadomienia społeczeństwa o sytuacji politycznej w związku z agresywnymi dążeniami anglo-amerykańskich imperialistów.

Po krótkim zagajeniu przez

Wojskowa sala gimnastyczna dla użytku młodzieży

Jednostka wojskowa stacjonująca w Zamościu posiada bardzo dobrze wyposażoną salę gimnastyczną. — Ostatnio wojsko pozwoliło w oznaczonych godzinach na korzystanie z sali młodzieży zorganizowanej w hufcach SP. Młodzież szkolna z wdzięcznością przyjęła propozycję i dlatego też w godzinach wolnych od zajęć sala gimnastyczna jest stale wypełniona młodzieżą.

tow. Dubiela I-go sekretarza PZPR w Zamościu, który udzielił głosu ob. Zygmuntowi Braniczemu, prezesowi Pow. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Zamościu, zebrani wysłuchali odczytu pt. „W obozie pokoju”. Prelegent na tie głębokiej, jasno sprecyzowanej analizy historycznej, istoty wszystkich wojen agresywnych zapoznał słuchaczy z druzgocącym aktem oskarżenia przeciwko anglosaskim podżegaczom wojennym. Uchwalona po odczytzie rezolucja stwierdza, że polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej stanowi najpewniejszą tamę przeciwko wodzi pogróżek i prowokacji, stosowanych przez podżegaczy wojennych.

Odpowiedzi korespondentom

Część napływających korespondencji nie może być zamieszczona, z tego powodu, że korespondenci wysuwają na pierwszy plan zastrzeżenia do różnych stanowisk w urzędach i instytucjach. Dobrze spełnianie swoich obowiązków należy do każdego obywatela i nie jest tematem do omawiania w prasie. Dlatego też prosimy poruszać w nadsyłanych korespondencjach działalność placówek, urzędów, instytucji, wydajność pracy fabryk, wyniki współzawodnictwa lub wyjątkowe wyniki w pracy. Z wymienionych na wstępie powodów nie zamieszczamy notatek ob. Koltuna z Kawęczyna.

Maria Nowak z Chełma i J. Kasprzak z Zamościa. — Nie reflektujemy, prosimy jednak pisać do naszej kolumny młodzieżowej, przy czym zamieszczone artykuły będą opłacane.

Dla udostępnienia szerokim masom pracującym podstawowych dzieł klasyków marksizmu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”

przygotowała komplet 15 dzieł w popularnym wydaniu „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” w cenie 1000 zł za całość.

MARKSISTOWSKA BIBLIOTEKA JEDNOŚCI

1. — Historia WKP (b)
2. K. Marks — Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin — Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym
5. K. Marks — Płaca, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks — Praca najemna i kapitał
9. K. Marks — 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks — Walki klasowe we Francji
11. F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels — Ludwik Feuerbach
13. F. Engels — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa
14. J. Stalin — Zagadnienie Leningradu
15. W. I. Lenin — Karol Marks

Do nabycia we wszystkich księgarniach Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”. Centrala Księgarska Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”, Warszawa, ul. Lwowska 5, załatwia będzie zamówienia tylko po uprzednim wpłaceniu należności na konto PKO Nr. 1-5942.

438 B

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”

zawiadamia, że wobec wyczerpania Kalendarza Robotniczego na rok 1949 od dn. 28.11. nie przyjmuje dalszych zamówień.

SPRZEDAM kredens, stół rozsuwany, krzesła, 1-go Maja 41/6 Piotrowski, 491 G

Z G U B Y

UNIEWAŻNIAM zgubioną w lipcu 1948 r. kartę wydaną na nazwisko Leokadii Dyczkowskiej, zamieszkałej w Koszynie, poczta Turzopol n/B, pow. Biała Podlaska, 484 G

ZAGUBIONO dekret oraz orzeczenie na pobieranie renty rodzicielskiej wydane przez Inwalidzką Komisję Rewizyjną - Leokadię w Lublinie na nazwisko Czechowski Paweł, 485 G

DNIA 26-go lutego skradziono dowód tożsamości konia, który się unie, ważna wydany na nazwisko Biela Stanisław, zam. Bychawka B. Gmina Piotrowice, powiat Lublin, 486 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Nr. 064538 na nazwisko Krętownicz Zdzisław N-wrybna i wydaną przez I Urząd Skarbowy w Lublinie, 487 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin - Powiat na nazwisko Biela Ignacy, zam. wieś Gluszczyzna pow. Lublin, 488 G

ZGUBIONO indeks Nr. 9061 wydany przez Wydział Prawa KUL na nazwisko Krauze Zbigniew, 494 G

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia III-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na nr 40183 54671 71007.

Wygrane 200.000 zł padły na nr 9215.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr: 937 5761 11591 16425 18043 25123 42329 52621 66916 75321 91709.

Wygrane po 40.000 padły na nr nr 1562 1591 2844 3210 11935 16212 53516 57541 57556 58056 63996 65157 75463 76881 80596 89693.

Wygrane po 16.000 padły na nr nr 3363 5426 9508 9931 10712 15297 16062 16718 17161 627 18030 20576 21195 22400 25009 27673 27833 28993 36142 43680 43839 44385 50413 55050 70327 73217 76542 81430 81462 83991 89373 90521 94439.

Wygrane po 8.000 padły na nr nr 763 1045 2110 4638 6378 8038 8712 9349 9680 11267 12038 12143 12861 13325 13666 16050 21658 21732 24741 25675 32451 35544 36018 36324 41268 43031 43953 43981 45151 45660 46621 49609 50205 50443 52037 53312 53865 54339 54907 55131 55603 59959 61537 61606 61991 65173 65302 66410 66976 67246 67289 69084 70118 71580 71802 71818 72059 73255 74940 75992 77624 79470 79621 84899 85984 86128 86660 87494 91208 91324 91502 91598 93161 93948 94155.

Wygrane po 4.000 zł padły na nr nr: 147 168 723 861 1272 2759 3638 740 841 4313 683 764 901 5082 264 6752 7465 749 8099 529 597 489 599 9081 261 10144 336 363 414 565 623 638 820 1158 6566 832 12337 13093 467 494 497 14114 259 603 860 16174 913 17269 817 18364 19480 20171 224 646 21318 446 565 22422 544 685 884 23060 948 24076 957 25176 230 100 788 813 638 989 28387 543 666 710 995 24650 628 879 31318 788 33692 843 34050 199 35044 378 573 36836 37039 38267 412 38323 40576 670 789 41095 201 522 884 42160 168 606 718 778 826

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych walczy o wykonanie planu

W dniu 14 bm. w Biurze Technicznym Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych odbyła się miesięczna narada wytwórcza z udziałem przewodn. Zw. Zaw. Metalowców tow. Jarszaka, dyrektora, wydziałów: produkcji, zaopatrzenia, personalnego oraz liczne rzesze majstrów, brygadzystów i przodowników pracy. Obrady przeciągnęły się do późnej godziny. Ale też było nad czym radzić. Kluczowymi punktami obrad były: roczny plan oszczędnościowy i współzawodnictwo pracy.

KRYTYKA BYŁA ŚLUSZNA

Robotnicy LFMR wciąż jeszcze żyją pod wrażeniem śmiałej i rzeczowej analizy której na niedawnej konferencji Miejskiego Komitetu Partii tow. Łuś poddał stosunki panujące w ich fabryce. Wielu jest rozczarowanych, ale dyskusja wykazała, że zdecydowana większość przyjęła krytykę pozytywnie i obecnie szuka dróg dla poprawienia niedociągnięć. Zresztą plan produkcji za pierwszą dekadę bm. został wykonany wartościowo już w 110%.

Ostrożnie i logicznie skalkulowany przez dyrekcję plan oszczędnościowy zakładów przewiduje poważną sumę 27 mil. zł oszczędności w dziale produkcyjnym na tzw. „nakładach operacyjnych”. Dyskusja ujawniła w jaki sposób te oszczędności można będzie uzyskać. Trzeba będzie więc oszczędzać surowców, artykułów technicznych, narzędzi, opał i materiałów pędnych przez usprawnienie normy zużycia. Przy należytych wykozystaniu odpadków zyska się 12 mil. zł, a może i więcej.

Przeprowadzenie tego planu wymaga oczywiście znacznego zwiększenia dyscypliny pracy i całkowitego zniesienia godzin nadliczbowych. Referent planu tow. dyr. Hirsfeld z naciskiem podkreśla, że duże możliwości

zaoszczędzenia dodatkowych sum tkwią w wynalazczości samych robotników, w ulepszeniach często na pozór drobnych, które bądź przez skrócenie czasu, bądź przez zmniejszenie zużycia materiału dają dodatkowe oszczędności.

WYKONANIE PLANU TO SPRAWA HONORU WSZYSTKICH

I tu przodownicy pracy, którym zależy na jak najrychlejszej rehabilitacji fabryki, odpowiadają referentowi w sposób, świadczący o tym, że wykonanie postawionego im planu traktują jako wspólną sprawę honoru.

Formierz ob. Kosior z miejsca wysuwa projekt, aby obijanie odlewów było dokonywane po skończonej pracy (kiedy się je wylewa) przez specjalnie wyznaczonych ludzi. Przy dotychczasowym systemie pracy każdy z gisierów tracił na tę czynność około 1 godziny. (czasu wykwalifikowanego fachowca), który przepadał dla produkcji. „Wywalczamy” jest za mało by mogli to zrobić. Logika argumentacji Kosiora przekonuje wszystkich. W lot chwytają, że zwiększenie produkcji — to przecież także oszczędność.

Ob. Tryczyński śpieszy z projektem uzyskania dużych oszczędności na drzewie przez staranniejsze kwalifikowanie odpadków. Ob. Zegarski widzi znów możliwość zaoszczędzenia czasu marnotrawionego „na wyczekiwanie pod kantorkiem” z kwitami materiałowymi. — „Za dużo wystawia się kwitów. Na byle parę śrubek — zaraz kwit — i czekaj pół godziny na wydanie! Czy majstrowie nie mogą obliczyć sobie zapotrzebowania na materiał z góry na cały miesiąc i pobrać go od razu na jeden kwit?” — zapytuje.

Tow. Hirsfeld potakuje. Ilość wystawianych kwitów można zmniejszyć pięciokrotnie, jak również zredukować poważnie obieg papierów. Wpływają dalsze projekty. Przewodn. Rady Zakładowej, tow. Kmieć wyczuwa, że zbliża się właściwy moment, aby wykazać zebranym, iż akcja planowego oszczędzania doskonale uzupełnia się ze współzawodnictwem pracy.

LISTĘ OTWIERA ZOFIA PAŚNIK

Po omówieniu przez tow. Kmiecia regulaminu współza-

wodnictwa który, wywieszony w obu działach fabryki, nie spotkał się z żadnym projektem poprawek — korzyści ogólne i indywidualne płynące ze współzawodnictwa przedstawił szczegółowo z ramienia Zw. Zaw. tow. Jarszak, podkreślając, że w regulaminie najwyższej punktowana jest dyscyplina pracy i oszczędność materiałowa.

Istotnie ścisłej więzi między akcją planowego oszczędzania a podniesieniem produkcji przez współzawodnictwo stało się jasne dla zebranych. Z początku nieśmiało, potem coraz żywiej zgłaszają się do współzawodnictwa. Listę otwiera Zofia Paśnik, po niej zapisuje się Szelaż, za nim czwarty, piąty... jedenasty. Reszta jeszcze się namyśla. „Mamy jeszcze czas — i tak ta sprawa będzie jeszcze postawiona na najbliższym ogólnym zebraniu załogi” — mówią na odchodnym.

Widać, że w załodze tej fabryki zaczyna dokonywać się już przełom. Ale sposób potraktowania współzawodnictwa przez większość uczestników narady wskazuje wyraźnie, że tak organizacja partyjna, jak i Rada Zakładowa niewiele na tym odcinku uczyniły od pamiętnego dnia ich krytyki na szerokim forum partyjnym.

Jan Dęga

Na froncie akcji „H” Kontraktujemy bekony

Głównym terenem dostaw bekoni do Państwowej Przetwórnicy Mięsnej w Lublinie, były dotychczas powiaty lubelski i krasnostawski i to zdecydowało o wyznaczeniu ich na tereny kontraktowania bekoni. W ostatnich dniach Spółdzielnie Gminne SCh przystąpiły do podpisywania kontraktów we wszystkich gminach wymienionych powiatów, przy czym w powiecie lubelskim zaplanowano zakontraktowanie 10 tysięcy sztuk. Wspomniane powiaty będą stanowić w przyszłości bazę hodowli świń rasy wielkiej białej angielskiej, którą zapoczątkowano tu już przed kilkoma laty, lecz nie rozwinięto w należyty sposób. Doświadczenia przetwórnicy PPM wykazały jednak, że i skrzyżowania świń angielskiej z naszą ostrouchą lub zwisłouchą nadają się doskonale do wyrobów konserwowych i mają wielkie powodzenie zagranicą. Dlatego do czasu umasowienia hodowli świń WBA, będą kontraktowane również sztuki pochodzące ze skrzyżowania wymienionych ras.

Ponieważ na bekony nadają się sztuki o specyficznym układzie mięsno-słoniowym i o określonej wadze, w każdej Gminnej Spółdzielni SCh będzie czynny przedstawiciel PPM, którego zadaniem jest ustalanie, czy kontraktowana sztuka można zaliczyć do bekoni, oraz kontrola przez cały czas chowu Odpowiednich ludzi na to stanowisko wyznaczy się po wspólnym porozumieniu GS i PPM.

Umowa na dostawę bekoni różni się nieco od umów na dostawę tuczników. Jako najkrótszy okres hodowli przewiduje się w niej 2 miesiące. Waga bekona nie może być mniejsza od 86 kg, a nie może

przekraczać 100 kg. Umowa zastrzega, że przy odbiorze wagi żywej strata ubojowa nie może przekraczać 24 proc. W razie stwierdzenia wyższej straty, producent płaci równoważnik przekarmienia, tzn. jeżeli rolnik dostawi sztukę wagi 100 kg, a po uboju będzie ona ważyła 74 kg, musi zwrócić PPM wartość 2 kg żywej wagi.

Cena za 1 kg wagi żywej przy odbiorze nie może być niższa od ceny obowiązującej w dniu podpisania kontraktu. Dla powiatu lubelskiego wynosi ona 195 zł za 1 kg. Po zabiciu będzie ustalana klasa bekona i w zależności od niej otrzymają hodowcy premie poubojowe. Dla klasy pierwszej przewidziano 19 zł, dla 2-giej — 15 zł i dla 3-ciej — 5 zł premii od kilograma żywej wagi.

Po podpisaniu umowy może producent otrzymać zaliczkę w wysokości 6 tys. zł, wypłacanych gotówką lub wydawanych jako materiał zarodowy lub pasza. Listy otrzymujących zaliczkę ustala GS wspólnie z PPM, przy czym uwzględni się najbardziej potrzebujących pomocy hodowców. Dla uniknięcia nieporozumień, które zdarzały się przy kontraktowaniu tuczników, zaznaczamy, że wypłacanie zaliczek nie może mieć charakteru masowego, ale ma na celu niesienie pomocy rolnikom nie będącym w stanie własnymi środkami zaopatrzyć się w materiał hodowlany. Zakontraktowane sztuki są ubezpieczane na koszt producenta. Opłata za ubezpieczenie, jak również opłata na rzecz Zrzeszenia Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej będą potrącone przy dostawie. Zrzeszenie dostarcza za to instruktorów i fachowej opieki dla kontraktujących.

W promieniu 10 km od przetwórnicy PPM rolnicy są obowiązani do dostawy bekoni do przetwórnicy, zaś w miejscowościach dalej położonych do wyznaczonych w kontrakcie miejsc spędu. W gminach, gdzie hodowla bekoni rozwinięta jest szczególnie, działacze będą asystentami PPM, którzy przez cały czas trwania umów będą służyć radami i wskazówkami hodowcom.

(rs).

Małorolnicy z gm. Bełżyce wykupił nawozy azotowe

Przebieg zakupów nawozów sztucznych w Gminnej Spółdzielni S. Ch. świadczy o wielkim zainteresowaniu drobnych rolników, którzy nabywali je do 1 marca br. Z wiosennych przydziałów, w ilości 200 t. wykupiono cały przydział nawozów azotowych, tak że spółdzielnia sprzedaje obecnie azotniak z rezerwy otrzymanych z P. Z. G. S. w Lublinie tylko tym, którzy podpisali kontrakty na uprawę roślin przemysłowych.

Ponad 317 mil. zaoszczędzą w r. b. cukrownie Lubelszczyzny

Załogi 11 cukrowni podległych Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Lublinie powzięły na specjalnie w tym celu zwołanych zebraniach uchwały o oszczędnościach w okresie od 1. IV. do 31. XII. br.

Cukrownie:

Częstocice	30.809 tys. zł.
Garbów	22.044 „ „
Klemensów	18.838 „ „
Lublin	47.606 „ „
Lubna	27.439 „ „
Opole	23.806 „ „
Przeworsk	50.267 „ „
Rejowiec	25.049 „ „
Strzyżów	36.904 „ „
Włostów	18.415 „ „
Wołuczyn	15.920 „ „

Da to razem sumę 317.127 tys. zł. oszczędności.

Oszczędności te dadzą się przeprowadzić poprzez współzawodnictwo pracy, przez racjonalizację i wynalazczość, przez zmniejszenie strat w cukrze, właściwe wykorzystanie transportu (nośność i pojemność wozów), racjonalne magazynowanie celem zmniejszenia manka, zmniejszenie postojowego przy wyładunkach, oszczędne i racjonalne opakowanie i wreszcie przez zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Nowe koło ZMP we wsi Staw Ujazdowski

Młodzieżowy ruch organizacyjny dociera do najdalszych zakątków Lubelszczyzny. Ostatnio zawiązało się Koło ZMP we wsi Staw Ujazdowski w pow. zamojskim. Na zebranie organizacyjne przybył delegat Zarządu Pow. ZMP w Zamościu kol. Kowalewicz, który wyjaśnił cele i zadania ma przed sobą ZMP. Na przewodniczącą nowo zorganizowanego Koła wybrano kol. Jerzego Krola.

TU KSZTAŁCĄ SIĘ MŁODE TALENTY

Przy ul. Szopna w dwóch niezbyt obszernych salach mieści się Liceum Sztuk Plastycznych. Program nauki obejmuje oprócz przedmiotów ogólnokształcących, również przedmioty specjalne i ćwiczenia, które wpływają na rozwój zdolności artystycznych w kierunku malarstwa i rzeźbiarstwa. Po ostatniej reformie szkolnej jest to liceum czteroletnie, które obecnie ma pierwszą klasę liceum nowego typu i ostatnią klasę dawnego liceum dwuletniego. Ogółem w tych dwóch klasach jest obecnie 27 uczniów i uczennic.

W PRACOWNI RZEZBIARSKIEJ

Zastajemy tu grupę uczniów, którzy pod kierunkiem prof. Pudelfko modelują w glinie głowę. Jest to studium z natury, które ma na celu zaznajomienie się uczniów z budową anatomiczną głowy. Jeden z uczniów cierpliwie po sobie kłosem jako żywy model

Zamiast przenośnych stojaków do modelowania są tu swobodnie deski ustawione w czworobok. Prof. Pudelfko zatrzymuje się przy każdej głowie korygując kilkoma słownymi ruchami zasadnicze błędy anatomiczne.

Jest zadowolony ze swoich uczniów, u których podoba mu się nie tylko ich niewątpliwy talent, ale też entuzjazm do pracy nie słabnący mimo trudnych warunków.

Zapytując uczniów o samierania rozbli po skończeniu tej szkoły. Spośród nich na mnie ze zdziwieniem. To przecież wiadomo: —

„Wszyscy idziemy do Akademii Sztuk Pięknych” — mówią.

Wybrali drogę nie łatwą, ale wia-

ra, że Polska Ludowa przyjmie ich pracę i talent jako cenny wkład do dzieła odbudowy.

OPIEKA NAD TALENTEM

Departament Szkolnictwa Sztuk Pięknych Min. Kultury i Sztuki,

Tadeusz Mitrus lat 15 posiadający wybitne zdolności do rysunków.

W PRACOWNI MALARSKIEJ

Uczniowie i uczennice malują akwarelami „martwą naturę”. Dział ten prowadzi dyr. Miłosiowa, któ-

W Liceum Sztuk Plastycznych

przewodzący ewidencję młodzieży uzdolnionej w kierunku plastycznym, przysłał do dyrekcji wykaz młodzieży woj. lub. którą należy się zaopiekować. W tym celu odbędzie się egzamin kwalifikacyjny do którego zgłoszą się:

Czesław Skrzypiec lat 16, ze wsi Łążek Ordynacki (otrzymał nagrodę na konkursie ceramiki w roku 1948), Helena Pasztelaniec lat 16 z tej samej wsi, uzdolniona w kierunku rzeźbiarstwa na ceramice i

ra zna dobrze swych wychowanków, ich zdolności i marzenia.

Nie wszyscy uczniowie mają pieniądze na farby, które są dosyć drogie. Brak też pieniędzy na wycieczki do muzeów dla zaznajomienia uczniów z twórczością wielkich malarzy i rzeźbiarzy. Brak też kaset, z którymi idzie się na ćwiczenia w plenerze. „W ogóle mamy wiele potrzeb a nasze możliwości finansowe są bardzo ograniczone, ale mamy zapal do pracy i wiara, że wszystko to przezwyciężymy” — mówi dyr. Miłosiowa.

„Najbardziej palącą potrzebą naszej szkoły jest internat. Nasi uczniowie na stacjach mają często niewłaściwe otoczenie. Chcielibyśmy ich wydobyc z środowiska młocanego. Pragniemy stworzyć w internacie takie warunki, w których można w całej pełni realizować wychowanie nowego człowieka zdolnego do budowania życia socjalistycznego” — mówi dyr. Miłosiowa.

BRAK INTERNATU I ŚWIETLICY

Uczniowie mieszkają kątem na prywatnych liwych stacjach, gdzie często nie mają swego stołu do odrabiania lekcji.

Świetlica szkolna zaopatrzona w pomoce naukowe i czasopiisma oddaaby tym uczniom wielkie usługi, ale niestety brak lokalu po stronie wszelką inicjatywę w tym kierunku.

„Najbardziej palącą potrzebą naszej szkoły jest internat. Nasi uczniowie na stacjach mają często niewłaściwe otoczenie. Chcielibyśmy ich wydobyc z środowiska młocanego. Pragniemy stworzyć w internacie takie warunki, w których można w całej pełni realizować wychowanie nowego człowieka zdolnego do budowania życia socjalistycznego” — mówi dyr. Miłosiowa.

G. 8

KRONIKA miejska

XXVII POSIEDZENIE TOW. FILOZOFICZNEGO

W dniu 18 bm. o godz. 19 w sali Zakł. Psychologii UMCS (Składowskiej 2 — I p.) odbędzie się XXVII posiedzenie naukowe Tow. Filozoficznego i Psychologicznego, na którym dr J. Kalinowski wygłosi referat „O naukach praktycznych”.

XV KONCERT FILHARMONII

W piątek, dnia 18 bm. o godz. 19.30 na koncercie Filharmonii Lubelskiej usłyszymy znakomitego skrzypka Tadeusza Wrońskiego, który po powrocie z zagranicy rozpoczyna w kraju turę koncertów wirtuozowskich. W programie koncertu znajdują się arcydzieła muzyki symfonicznej i solowej różnych kompozytorów ze „Stepem” Noskowskiego na czele. Programy wieczorowe obejmują jak zwykle także objaśnienia wykonywanych utworów.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15, 17.30, 20

BAŁTYK: „Na granicy”
pocz. godz. 15, 17, 19

RIALTO: „Symfonia pastorałna”
pocz. godz. 15, 17.30, 20

TEATR

TEATR MIEJSKI:
„Lisie Gniazdo” godz. 19.30
TEATR MUZYCZNY:
„Chata za wsią” godz. 19.30

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki przy ul.: Krak. Przedm. 3, Lubartowskiej 16, Bychawskiej 43 i Kalinowszczyzna 44.

Radio

ŚRODA, 16 marca

Sygnal czasu: 5.10, 11.57.

Wiadomości: 5.10, 6.10, 7.00, 8.00,
12.00, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00.
Wszechnica: 9.30, 18.00.

5.20 Koncert por. 6.30 Muzyka, 8.55 Gazetka szkolna, 11.40 Aud. dla klas młodszych, 12.30 Koncert dla szkół, 15.30 Ze świata muzyki dziecięcej, 16.15 Skrzynka techniczna, 16.30 Gramy w szachy, 16.45 Koncert, 17.20 Daleko od Moskwy (3), 18.20 O zapaleniu szpiku kostnego, 18.30 Żywe wydanie dzieł Chopina — Koncert VII. (W przerwie o 19.10 „Młodzieńcze wiersze J. Słowackiego”), 21.00 Onowiec o Chopinie (4), 21.15 Aud. chopinowska, 21.40 Wiersze ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki, 22.00 Muz. taneczna.

Konkurs prasowy „Dnia Lasu”

Główny Komitet „Dnia Lasu” ogłasza w br. Konkurs Prasowy na najlepszy opracowany artykuł n. t. związany z tegoroczną akcją „Dnia Lasu”, a w szczególności z akcją zadrzewiania i zalesiania osiedli robotniczych, nleużytków, gruntów porolnych o niskiej wydajności oraz ze znaczeniem lasu dla gospodarki ogólnonarodowej w Polsce Ludowej, jak również z koniecznością uaktywnienia szerokiach mas społeczeństwa polskiego w akcji „Dnia Lasu”.

Warunki Konkursu:

- 1) udział w Konkursie może wziąć każdy obywatel R. P.,
- 2) artykuł musi być opublikowany w jednym z dzienników lub innych czasopism krajowych w terminie od 1—30 kwietnia br.,
- 3) uczestnik Konkursu winien nadesłać po 1 egzemplarzu czasopisma z opublikowanym artykułem konkursowym do Głównego Komitetu „Dnia Lasu”, Warszawa, ul. Wawelska 52/54 w terminie do dnia 10 maja br. z załączeniem „Konkursu prasowy” i dołączyć swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres,
- 4) na najlepiej opracowane artykuły Główny Komitet „Dnia Lasu” przyznaje 6 nagród pieniężnych w wysokości: nagroda I — 150.000 zł., 2 nagrody II po 100.000 zł., 3 nagrody III po 50.000 zł.

Wynik konkursu ogłoszony zostanie w dniu 25 maja br. W skład jury wchodzi przedstawiciel Głównego Komitetu „Dnia Lasu” oraz Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

WYSTAWA samouków-amatorów

W dniu 20 bm. w sali wystawowej Miejskiego Muzeum zostanie otwarta wystawa prac samouków. plastyków spośród ludzi świata pracy naszego województwa. Wystawę organizuje Wydz. Kulturalno-Oświatowy OKZZ wspólnie ze Zw. Plastyków.

Prace (kredka, pastele, olej, akwarela, ołówek, węgiel ewent. rzeźba czy inna technika) można zgłaszać zarówno poprzez Związek Zawodowy i zrzeszenia jak i indywidualnie do Wydz. Kult.-Ośw. OKZZ (Krak. Przedm. 29). Czas trwania wystawy przewiduje się od dnia 20 bm. do 1 kwietnia br. (pl)

SALA „POCZTOWCÓW” NIE BĘDZIE WYNAJMOWANA

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Poczty i Tel. w Lublinie podaje do ogólnej wiadomości, że ze względów zasadniczych sala „Pocztowców” przy ul. Peowiaków 13 nie będzie odnajmowana instytucjom i urzędom z terenu m. Lublina na żadne imprezy.

O podniesienie dyscypliny w „Centrostali”

Dnia 9 marca br. została przeprowadzona przez Insp. tow. Szczepana Murczaka z Katowic kontrola w Centrali Handl. Żelaza i Stali. Na wstępie sekretarz koła PZPR tow.

Kotłowski zaznajomił tow. Murczaka z warunkami pracy poddając równocześnie krytyce organizację pracy w zakładzie i zwracając uwagę na konieczność podniesienia poczucia obowiązkowości u niektórych pracowników zakładu. Zdanie tow. Kotłowskiego poparł przodownik pracy tow. Cencora.

W związku z tym tow. Murczak w porozumieniu z dyr. Skalskim zwołał zebranie wszystkich pracowników, na którym omówił konieczność zwiększenia dyscypliny pracy, obowiązków i prawa obywateli w Demokracji Ludowej oraz znaczenie Rad Zakładowych i aktywność partyjnego na terenie zakładów pracy.

K. F. Nr 70

Sport Sport

PROPAGANDA KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU W TERENIE

Przy Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Lublinie powstała sekcja propagandowa, której zadaniem jest propagowanie kultury fizycznej i sportu w terenie przez pokazy. Przy organizowaniu sekcji gimnastycznej duże zasługi położył jej założyciel, ob. A. Gieraś.

Pokazowa grupa propagandowa udaje się w dniu 20 bm. do Chełma, gdzie o godz. 14-ej w sali miejskiej jednostki wojskowej wystąpi z programem sportowo-gimnastycznym. Jako pierwszy punkt tego programu będzie rozegrane spotkanie w piłce siatkowej między zespołem propagandowym a siatkarzami tamtejszej jedn. wojsk. Następnie będą wykonane pokazowo: 1) ćwiczenia wolne, 2) gimnastyka przyrządowa, 3) pokazy ciężkoatletyczne i 4) piramidy.

W skład ekipy wchodzi następujący sportowcy: Pastusiak, Wojtaś, Sobczak, Malinowski, Skubiszewski, Mazur, Bielecki, Urban, Majewski, Dziubek, Starobrat i inni.

LUBELSCY KOLARZE ROZPOCZNĄ SEZON WYŚCIGIEM NA PRZELAJ

Lubelskie Towarzystwo Kolarskie organizuje na otwarcie sezonu dnia 20 bm. wyścig kolarski na przelaj na dystansie 20 km.

Start nastąpi przed Domu Żołnierza o godz. 10-tej — meta w Jastkowie.

O ile dopisze pogoda, impreza ta

może wypaść bardzo interesująco, gdyż trasa na dużym odcinku przebiegać będzie przez tereny górzyste i pola.

Narazie jednak, z winy łście „marcowej” pogody perspektywy udania się wyścigu są poważnie zamglone.

Z KAŻMIERCZAKIEM, WYTYKIEM I KUPCZYKIEM PRZYJADĄ PIĘŚCIARZE ZZK POZNAŃ DO LUBLINA

Niedzielny mecz pięściarski Lublinianki z poznańskimi kolejarzami winien dostarczyć publiczności sporo emocji.

W drużynie gości znajdują się dwa znane nazwiska, o których w światku pięściarskim dużo się słyszało. Pierwszym pięściarzem jest Wytyk, z którym przegrał Antkiewicz po odniesionych sukcesach na Olimpiadzie. Obecnie poznańczyk startuje o kategorię wyżej Walka jego z Marciniakiem z pewnością nie będzie nużyła widzowi.

Drugim pięściarzem bardziej znanym, jest junior Kaźmierczak, walczący w wadze półciężkiej.

Największym jego sukcesem jest uzyskanie zwycięstwa nad reprezentantem Węgier — Martonem przez t. k. o. w drugiej rundzie. Niestety, tak się już złożyło, że do pojedynku Zielińskiego z Kaźmierczakiem nie dojdzie. Diagnoza lekarska wzbrania Zielińskiemu uprawiania sportu pięściarskiego jeszcze przez pewien czas.

Również pewnym jaśniejszym punktem w zespole pięściarzy poznańskich jest Kupczyk, odznaczający się silnym ciosem. Analizując możliwości obu drużyn, oceniamy, że uzyskanie zwycięstwa leży raczej jednak w możliwościach gospodarzy, jeśli wystąpią oni w normalnym składzie.

Gospodarze winni zdecydowanie przeważać w wagach cięższych. Goście natomiast mają silniejszą obsadę w wagach cięższych.

Przypuszczalne składy obydwu drużyn (od wagi muszej do ciężkiej):

Kukler — Kliczborg;
Baran — Janaszek;
Choiński — Maciejewski;
Marciniak — Wytyk;
Romański — Kaźmierczak;
Głębocki — Kupeczyk;
Kwiatkowski — Misiak;
Kosiada — Talarczyk.

Zawody pięściarskie odbędą się w sali kina „Apollo” o godz. 10.30.

Koło ZMP w Szkole Pracy Społecznej

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Szkole Pracy Społecznej zebranie organizacyjne ZMP. Zgromadziło ono większość uczniów, którzy z wielką uwagą wysłuchali referatu kol. Wójtowicza o podstawach ideologicznych ZMP.

Koleżdy i koleżanki brały żywy udział w dyskusji, która się rozwinęła w związku z referatem. Kol. Zarajczyk zwrócił uwagę na to, że

uczniowie ze względu na charakter tej szkoły powinni nie tylko należeć do ZMP, ale też brać czynny udział w jej pracach.

Na zakończenie zebrania ukończył się Zarząd nowego Koła. Przewodniczącym został kol. Wójtowicz, wiceprzewodniczącym kol. Bogusz, sekretarzem Maria Gańska, a skarbnikiem Maria Sołonia.

ARKTYKA BORYS co dzień Gorbacow Ilum. K.A. JAWORSKI.

— Chodźmy do chorej, — powiedział. Potem zatrzymał się. — Zresztą po co fartuch? No, wszystko jedno. Ależ dziwności na świecie, nieprawdaż. Pierwszy wypadek w mojej praktyce... he... he... zaczynaj połów. Połów przez radio. Wyobrażam sobie zdumienie swoich kolegów... No, wszystko jedno, Chodźmy.

Weszano do aparatu Ziemi Ogórkowej. Dyżurny ogłosił wszystkim stacjom polarnym: „Ponieważ radiowóz będzie cały czas pracować z Ziemią Ogórkową, łączność z pozostałymi stacjami zostaje na pewien czas przerwana aż do... zakończenia porodu”.

Wszyscy zamarli. W eterze zapanała cisza. Arktyka z zapartym tchem śledziła przebieg porodu na dalekiej Ziemi Ogórkowej. Sergiusz Matwiejewicz podszedł do aparatu.

— No, — powiedział, założyciel rękę za pasem fartucha i strapił się.

● mały włos nie zapytał z przyzwyczajenia: „No,

jak się tam czujemy, chora niewiasto?”, ale przypomniał sobie, że właściwie żadnej chorej przed sobą nie ma. Pustka. Eter. Pewnego rodzaju... he... przestrzeń.

Wyraźnie nie był w swoim sosie. Nie miał tego zwykłego otoczenia pracy, otoczenia, które mu dawało niezbędny spokój. Powinien był widzieć położnicę, słyszeć jej jęki, błaganie, a z przyzwyczajenia współczuć jej mękom, widzieć krew w miednicy, dotykać rękoma płodu, — tego malutkiego, śliskiego, bezradnego ciątka.

Teraz nie było nic podobnego. I czuł się jak stary żołnierz spokojny pod kulami, ale lekający się złowieszczej, niedobrej ciszy, zasadzki; jak młynarz, który może spokojnie drzeć przy hałasie kół, ale budzi się, gdy zapadnie cisza.

— Tutaj, na radiostacji, czuł się jak wyż na brzegu. Jednostajnym światłem płonęły lampy. Potrzaskiwało coś w odbiorniku. I cisza. I ani chorej, ani jęków, ani mąk.

Ani mąk. Ale ona męczy się tam... w przestrzeni. Męczy się bardzo i oczekuje pomocy. I wszyscy dookoła czekają. Cóż, doktorze, Sergiuszu Matwiejewiczu, cóż?

Schylił się do radiotelegrafisty i powiedział:

— He... nieprawdaż... zapytajcie doktora: a w jakim położeniu znajduje się płód obecnie.

I z ciekawością zobaczył, jak słowa jego rozspalały się niby groch na kropki i kreski i popędziły przez eter. Po kilku minutach była już odpowiedź.

Sergiusz Matwiejewicz przeczytał i zmarszczył czoło. Tak zaczął się ten niezwykle „zaczynaj poród”

— Płód ma położenie poprzeczne, — rozmyślał głośno doktor. — Tak — tak... wypadek!

— Zapytajcie, — zwrócił się do radiotelegrafisty, — mój kolego, czy zna choćby ze słyszenia obrót płodu według metody Braxton Higsona.

— He, a skąd by znał? Młody... I do tego terapeuta. — rozmyślał sam z sobą.

Terapeuta! Jak wszyscy chirurdzy odnosił się do nich z lekkim niedowierzaniem.

Odpowiedź nadeszła taka, jakiej właściwie Sergiusz Matwiejewicz oczekiwał. „Znam ze słyszenia, ale proszę we wszystkim kierować mną bez żadnego skrupowania”.

— Wymyć ręce w spirytusie i jedynie. Wszystkie palce posmarujcie jodyną. Myć z dziesięć, nieprawdaż minut, — dyktował doktor i radiotelegrafista posłusznie i jakby celebrując powtórzył wszystko nie wyłączając „nieprawdaż”. Kto go tam wie, może to „nieprawdaż” ma jakieś znaczenie medyczne.

Doktor Ziemi Ogórkowej doniósł z szacunkiem, że ręce są wymyte.

— Tak! — z zadowoleniem kiwnął głową doktor. — Teraz aseptyka kobiety. — Napisał szczegółowo instrukcje na kartce i podał telegrafistce. I znów z zaciekawieniem przyglądał się zdziwiony — jak słowa jego, myśli, które jeszcze przed chwilą znajdowały się w jego mózgu, przenoszą się siłą czarodziejską w tym momencie o tysiące kilometrów. I po raz pierwszy spojrzął z szacunkiem na telegrafistkę.

C. d. n.

Federacja Polskich Organizacji Studenckich w trosce o interesy młodzieży akademickiej

Zbliża się pierwsza rocznica, gdy ruch studencki wkroczył na nowe drogi rozwoju, powołując do życia w dniach od 19 do 21 marca 48 r. Federację Polskich Organizacji Studenckich. W szeregach jej pracuje więc już rok czasu młodzież zrzeszona w organizacji ideowo-wychowawczej Zw. Akademickiej Mł. Polskiej, w Bratnich Pomocach, w Kołach Naukowych, i Akademickich Związkach Sportowych.

Warto się pokrótce zastanowić, jaki cel przyświeca i jakie zadania powzięła ta nowa organizacja o charakterze ogólnostudenckim. Zadania te uważam za wskazane wymienić, gdyż współzycie z młodzieżą akademicką przekonało mnie, iż często nie docenia się tej nowej organizacji, błędnie interpretuje się jej założenia. A przecież zadaniem Federacji jest dbać o prawa i interesy młodzieży akademickiej, troszczyć się o poprawę jej bytu, o zaspokojenie jej potrzeb, polepszenia zdrowia i rozwój sił fizycznych. Jej zadaniem jest również wymiana kulturalna i wymiana studentów z zagranicą, rozdział miejsc na wczasy akademickie itp. FPOS reprezentuje więc wszystkich studentów. Prowadzi koordynację działalności Kół Naukowych i Bratnich Pomocy. Interesuje

się całym odcinkiem życia studentów ze wszystkich uniwersytetów w Polsce. Federacja ma za zadanie wychować nowego studenta, studenta demokratycznego i wciągnąć go w orbitę tych wszystkich przemian ideologicznych, politycznych, gospodarczych i społecznych, które zaszły i zachodzą nadal w naszym kraju. Dzisiejszy student musi być związany

z masami, z których wyszedł i które w codziennym trudzie budują i umacniają gmach Polski Ludowej, Polski zdążającej do socjalizmu. Federacja nawiązuje do bogatych tradycji postępowych odłamów młodzieży studiującej na przestrzeni dziesięcioleci, które zajmowały przodujące miejsce w ruchach wolnościowych.

SL.

GENETYKA MICZURINOWSKA tematem dyskusji w Centralnym Zespole Naukowym

W listopadzie 1948 r. z inicjatywy Zarządu Głównego ZAMP powstał projekt stworzenia naukowej organizacji studentów obejmującej młodych, postępowych naukowców rekrutujących się ze wszystkich środowisk akademickich, której zadaniem byłoby propagowanie nowych teorii naukowych, krytyczna analiza teorii dawnych, oraz ocena i krytyka ukazujących się podręczników i skryptów uniwersyteckich.

Powyższy projekt, którego celowość wobec często spotykanego na naszych wyższych uczelniach zjawiska „konserwatywności” naukowej nie ulega najmniejszej wątpliwości, został zrealizowany w styczniu br. przez powołanie Centralnego Zespołu Naukowego.

Centralny Zespół Naukowy dzieli się na poszczególne sekcje, z których każda obejmuje najczęściej studentów z kilku pokrewnych sobie wydziałów. Istnieją zatem sekcje: fizyko-chemiczna, prawno-ekonomiczna, zdrowotna, której członkami są studenci medycyny, farmacji i stomatologii, sekcja biologiczna i inne. Członkowie poszczególnych sekcji zostali wyznaczeni przez środowiskowe Koła Naukowe oraz zarząd Okręgowy ZAMP spośród wybierających się pod względem naukowym studentów i to zarówno zorganizowanych jak i niezorganizowanych. Zebrania każdej sekcji Centralnego

Zespołu Naukowego odbywają się w Warszawie jeden raz w miesiącu. Do chwili obecnej w większości sekcji odbyły się po dwa zebrania, z których pierwsze miało charakter organizacyjny, drugie zaś było już poświęcone normalnej pracy naukowej.

Sekcja fizyko-chemiczna rozpracowała następujące referaty: „Determinizm i indeterminizm w świetle poglądów Plancka” oraz „Niektóre problemy filozoficzne fizyki współczesnej”. Na ostatnim zebraniu sekcji zdrowia przedyskutowano referat pt. „Kryzys genetyki formalnej” oraz referat: „Biochemiczne aspekty w genetyce”. Podczas dyskusji, w której żywy udział brali delegaci z Lublina wyrażono szereg wątpliwości, a następnie solidaryzując się z założeniami genetyki miczurinowskiej postanowiono rozpracowane referaty przekazać środowiskowym Kołom Naukowym przy czyniącym się tym samym do popularyzacji postępowych teorii biologicznych.

Krótki okres czasu, jaki upłynął od chwili powstania Centralnego Zespołu Naukowego nie pozwala na przeprowadzenie dokładnej krytyki jego działalności. Należy jednak mieć na dzieje, że zda swój egzamin i stanie się poważnym czynnikiem w życiu naukowym wyższych uczelni w Polsce.

(Emka)

Studenci wezmą udział w budowie Miasteczka Uniwersyteckiego

Na jednym z zebrania na Kursie Przygotowawczym słuchacze powzięli decyzję, która jest sformułowana w rezolucji następującej treści: 1) Każdy słuchacz Uniwersyteckiego Kursu Przygotowawczego ofiaruje 5 godzin pracy fizycznej przy budowie Miasteczka Uniwersyteckiego i wzywa Studentów Wstępnych do podobnej inicjatywy.

2) Każdy słuchacz oddaje jeden dzień, wolny od zajęć lekcyjnych do dyspozycji ZMP.

3) Do dnia 1 maja br. słuchacze uporządkują plac i założą skwer przy ul. Krak. Przedmieście i Daszyńskie go, przed nowobudującym się gmachem bursy Kursów Przygotowawczych.

Utworzono Studencką Komisję do Budowy Miasteczka Uniwersyteckiego, która składa się z 9 osób i rekrutuje się ze studentów ze wszystkich

Wydziałów UMCS (w tym 4 ZAMP-owców).

Pierwszą pracą Komisji będzie zainteresowanie się i zapoznanie się z planami budowy Domu Akademickiego.

Plenarne zebranie Zarządów Uczelnianych KUL i UMCS

Ostatnio odbyły się plenarne zebrania Zarządów Uczelnianych Wydziałów, i kierowników zespołów.

Dla studentów KUL w sobotę 12 marca, dla UMCS w niedzielę 13 marca. Na pierwszym był referat polityczny określający linię polityczną ZAMP, wygłoszony przez kol. Stawino, na drugim referat o podobnej treści wygłoszony przez kol. Markiewicz.

Po dyskusji były jeszcze referaty sprawozdawcze przewodniczących Zarządów Uczelnianych, podsumowanie dotychczasowych wyników pracy i wytyczne na przyszłość.

KOŁO MEDYKÓW wyświetla filmy naukowe

Wiedza przyrodnicza zdobywana z podręczników i ilustrowana nie dającymi wrażenia całości poszczególnymi fragmentami spod mikroskopu, pozostawia dla studenta suchą i niejasną. Do tego, by nabrała ona kolorów życia w wyobraźni studenta musi się mu dać wrażenie kinetyki, wrażenie ciągłości między poszczególnymi stanami pewnego fizjologicznego procesu, czego ani mikroskop, ani rycina z podręcznika nie dadzą. To zadanie spełnić może tylko odpowiedni film naukowy — montowany w nielicznych laboratoriach świata. Na takim filmie śledzić możemy wiele procesów fizjologicznych w żywym ustroju człowieka czy też zwierzęcia. Również za jego pomocą możemy uplastyczyć i zobrazować schematycznie pewne zawarte zjawiska z dziedziny przyrodniczej, których w sposób naturalny pokazać się nie da.

Mając to na uwadze Wydział Naukowy Koła Medyków przedsięwziął wyświetlanie do końca bieżącego roku akademickiego całej serii filmów naukowych z dziedziny lekarskiej. By nie poświęcać czasu wyłącznie na oglądanie fil-

mów, przewiduje się wyświetlanie ich po referacie dyskusyjnym przygotowanym przez Koło. Same filmy krótkometrażowe wraz z aparaturą i obsługą techniczną wykupuje Koło na dany wieczór od Filmu Polskiego. Przewidziane są filmy zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

W ostatnią sobotę po referacie kolegi Samikiewicza na temat: „Cy istnieje problem pracy naukowej i społecznej w nowej strukturze koła naukowego” i dyskusji, która potoczyła się w kierunku charakteru przyszłej pracy Koła zostały wyświetlone dwa filmy: naukowe produkcji polskiej. Pierwszy z nich to promienie Roentgena, który nas zapoznał z aparatami Roentgena, powstawaniem oraz działaniem, a w związku z tym i zastosowaniem promieni Roentgena. Drugi natomiast pokazał nam pracę serca i oddychanie płuc człowieka.

Zdając sobie sprawę z wartości kształcących takiego filmu Zarząd Koła Medyków gorąco zaprasza na następne filmy koleżanki i kolegów nie tylko z wydziału lekarskiego, ale i z innych.

TJ.

Każdy student prenumeruje tygodnik społeczno-literacki „Poprostu”

Ciche, nieśmiało pukanie i w szeroko otwartych drzwiach wyrosła tęga postać gospodyni wypełniając szczerze przestrzeń od jednej do drugiej futryny. Petlicki wsunął paczkę pod łóżko przy śladzie na jego starannie zaścielonej powierzchni mrugając porozumiewawczo w stronę porządkującego na parapecie okna księżki Łukiewicza. Okno było wąskie i ciemne, widok z niego był nieciekawym. Toteż Łukiewicz odwracał się chętnie w stronę posprzątanego i własnym przemysłem umeblowanego pokoju i łatwiej mógł dostrzec po rozumiewawczo mruganiu kolegi. Obaj wpatrzyli się w zacerwieńnione, ledwie widoczne na grubej twarzy oczy i pomyśleli, że to skutkiem wieloletniej pracy w żrącym pyłe tytoniowym. Jako przyszli lekarze ocenili również, że jej tuśza jest nienaturalna, chorobliwa. I mimo wojny, jaką z nią stoczyli wprowadzając się do tego pokoiku mieli dla niej szacunek, czekali, co powie, po co do nich przyszła, gotowi we wszystkich usłudze.

A gospodyni przyszła wcale nie z wrogimi zamiarami. Mówiła o tym szeroko, lojalnie uśmiechnięta twarz i przyjaźne błyski oczu. — Przyszedłam zobaczyć, jak się panowie urządzili — szepnęła żałowano nie wiadomo czy porządkiem, jaki u nich zastała, czy samymi odwiedzinami, czy też ich

milczeniem. — Nie chciałam was przyjąć — zaczęła po chwili śmiejąc i głos jej przybrał zwykłe niskie, gardłowe brzmienie — bałam się studentów.

— Dlaczego to? — zapytał podnosząc nad nią zdziwione oczy Petlicki.

— Ja tam nie wiem — tłumaczyła — jestem prosta kobieta, całe, niekroćkie już życie przepracowałam ciężko na kawałek chleba. Jedyną radość mojego życia przyszli i zrabowali mi student. Tak, mieszkali u mnie — dodała po krótkiej pauzie — było ich tak samo dwóch. Psotniki wielkie — mówiła już raczej do siebie samej — patrz, aby na złość zrobić, żaby i różne gadziny pod drzwi podrzucają, dzieciom dokuczają. Bywało, że przychodzę z pracy, a mój Franio siedzi i płacze. A dla czego płakał — uniosła się nagle — bo mu przejęło spokojnie nie dali. O, niedobre ludzie z tych studentów.

— Skąd to wszystko pani wie, pani Miłkowska — zagadnął ją Łukiewicz.

— Skąd wiem — oburzyła się prawie — przecież mówiłam, że mieszkali u mnie tacy, krzyż pański z nimi miałam.

— I dlatego nas pani do mieszkania wpuścić nie chciała? Przytaknęła i już usta otwierała, by opowiedzieć dokładnie wszystkie swoje, z powodu tamtych studentów, nieszczęścia, ale przerwał jej Petlicki krótkim, rzeczowym pytaniem:

— Kiedy to było?

— Przed wojną, mój panie — powiedziała tonem bynajmniej nie takim, jakim się wspomina lepsze czasy, raczej przeciwnie brzmiała w nim ulga, że tamto się skończyło. Nie zdawała sobie tylko sprawy, że obecnie zmieniło się wszystko, nawet i studentci.

— Więc przed wojną, powiada pani — zaczął Petlicki wstając z łóżka.

Przytaknęła zdziwiona ich nagłym podnieceniem, bo i Łukiewicz przesunął się od okna na środek pokoju.

— To niech pani wie, że my dziś

nie jesteśmy wyjątkiem — akcentując starannie słowo po słowie powiedział Petlicki.

— Tak, to prawda — przytaknęła Łukiewicz, jako że powolniejszy był i do rozmowy mniej skory.

— Wy też — przestrzasiła się nie na żarty.

— Skądże znowu — zaprzeczyli — pani nas nie rozumiała.

— Więc co?

— Dziś większość studentów to inni, nowi ludzie.

— Inni, nowi? nie rozumiem.

— No — zaczął Łukiewicz i uśmiełk zamyślony.

— Dziś — pośpieszył z wyjaśnieniem Petlicki — może chodzić na uniwersytet każdy, chłop, robotnik, czy inteligent pracujący. Są to ludzie nowi, z doświadczeniem życiowym, świadomi swego celu.

— A tamci? — wybałała.

— Tamci — zastanowił się i ręką po czole powiódł — tamci chcieli się bawić, dowcipkować, byle się nie uczyć, bo i po co, kiedy bogaty papa forszę dawał.

— To może i mój syn mógłby te raz?

— Naturalnie! a co robi?

— Nie żyje — jęknęła — a tak pragnął być studentem i tak tamci panowie śmiali się z niego, dokuczali mu.

Obaj studenci schwycili teraz kłębek, z którego snuła się nic nie chęci do nich i jej wypowiedzi stały się więcej zrozumiałe i jeszcze więcej szacunku poculi do tej kobiety.

— A jak nie ma kto pieniędzy — wykrzyknęła Miłkowska — pragnąc odpędzić od siebie smutne przypomnienie syna.

— Dostaje stypendium — spokojnie powiedział Petlicki i spojrzal na Łukiewicza — my obaj nie mamy, nasi rodzice biedni.

— Tak, biedni — przytaknęła znowu Łukiewicz.

— Inni, nowi — mruczała pod nosem gospodyni — widać ta nasza Polska cała inna i nowa jest — dodała głośnie.

— To pani o tym nie wiedziała?

— Et — machnęła ręką — za dużo człowiek przeżył, by to po nim ot tak spłynęło, jak woda z gęsi.

— Trzeba, żeby spłynęło — powiedział jeden.

— Trzeba życie nowe budować, inne, lepsze — dorzucił drugi.

— Inne, nowe, lepsze — powtórzyła jak echo Miłkowska i z rozpogodzoną twarzą cofnęła się na korytarz.

Z. S.

NOWI LUDZIE